

Roman Dzwonkowski, Katarzyna Paradowska, Edward Walewander, Józef Bakalarz

Biuletyn polonijny

Collectanea Theologica 60/2, 159-174

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN POLONIJNY

Zawartość: I. NIEKTÓRE PROBLEMY NAJNOWSZEJ EMIGRACJI POLSKIEJ DO KANADY. 1. Kilka danych liczbowych. — 2. Dramat Polaków oczekujących na wizę. — 3. Sponsorowanie uchodźców. — 4. Problemy adaptacji uchodźców w Kanadzie. II. STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW WE WŁOSZECH. 1. Federacja Światowa SPK. — 2. Żołnierze polscy we Włoszech po II wojnie światowej. — 3. Powstanie SPK we Włoszech. — 4. Narodowa i społeczna działalność SPK. — 5. Jan Paweł II a Polonia włoska. III. POLSKIE PROGRAMY RADIOWE W BRANDON, MAN. 1. Źródła. — 2. Realizatorzy programów. — 3. Terytorialny zakres odbioru audycji polskich z Brandon. — 4. Tematyka radiowa w języku polskim. — 5. Znaczenie audycji polskich w Brandon. IV. PAPIEŻ JAN PAWEŁ II DO POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ*.

I. NIEKTÓRE PROBLEMY NAJNOWSZEJ EMIGRACJI POLSKIEJ DO KANADY

Na Polonię kanadyjską, która w 1981 r. liczyła 405 tys. osób, zarówno czysto polskiego, jak i w połowie tylko polskiego pochodzenia¹, złożyło się kilka fal wychodźstwa, poczynając od drugiej połowy XIX w. Jeśli do II wojny światowej miały one dość jednolity zawodowo (rolniczy i robotniczy) charakter, to powojenna polska emigracja żołnierska (z Europy zachodniej), następujące później wychodźstwo z lat 1957—1979 i najnowsza emigracja zarobkowa z Polski, rozpoczynająca się w 1980 r., daleko odbiega od tej kategorii emigrantów.

W ciągu ubiegłych stu lat Polacy stworzyli w Kanadzie własną strukturę organizacyjną, w której elementem najbardziej trwałym i ważnym w procesie adaptacji do życia w Kanadzie nowych emigrantów była i jest nadal sieć parafii oraz tzw. misji polskich (punkty dojazdowe). Ich liczba na przestrzeni stu lat wynosiła ponad 200². Obecnie istnieje tu 30 parafii i ok. 70 innych placówek duszpasterstwa polskiego³.

Inytucją, która odegrała ważną rolę w okresie powojennym, a obecnie odgrywa ją, gdy chodzi o pomoc najnowszej fali emigrantów z Polski, jest powołany do życia 2 września 1944 r. Kongres Polonii Kanadyjskiej (KPK), mający główną siedzibę w Toronto.

Niniejszy szkic oparty jest głównie na danych zawartych w biuletynach Kongresu, osobistych obserwacjach autora oraz setkach rozmów przeprowadzonych podczas ponad trzymiesięcznego pobytu w Kanadzie (kwiecień—lipiec 1988), w prowincjach Alberta, British Columbia, Quebec i Ontario.

* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin.

¹ Por. B. Heydenkorn, R. Kogler, *The Structure of the Polish Ethnic Group, Canada*, Toronto 1987, Polish Research Institute, Table.

² Por. J. Plewko, *Duszpasterstwo polskie w Kanadzie 1975—1985*, Duszpasterz Polski Zagranicą 1985, nr 4, 719.

³ Por. *tamże*.

1. Kilka danych liczbowych

Według oficjalnych danych z lat 1981—1986 Kanada przyjęła w tym czasie od 26 do 32 tys. Polaków. Stanowili oni zaledwie 5% ogólnej liczby imigrantów przyjętych w tym okresie⁴.

Znamienną cechą tej fali emigracji z Polski jest jej młody wiek i wysoki procent osób z wyższym, specjalistycznym wykształceniem. Do tej ostatniej grupy należało aż 20% przyjeżdżających i 1/3 podejmujących pracę. Jest to zjawisko niespotykane w historii dotychczasowej emigracji polskiej i wśród imigrantów do Kanady w ogóle, porównywalne tylko z najnowszą emigracją z Hongkongu i Indii⁵. Średnia wieku najnowszych emigrantów z Polski wynosi 30 lat, 25% liczy poniżej 19 lat, a 65% mieści się w ramach między 25 a 45 rokiem życia⁶.

Według tych samych danych 62% Polaków bezpośrednio po przybyciu podjęło pracę. Ponad 1/3 z nich stanowili specjaliści z wyższym wykształceniem⁷. Dane te nie precyzują, w jakim stopniu była to praca w ich specjalności. Potoczna opinia, panująca w środowiskach polonijnych, utrzymuje, że tego rodzaju zatrudnienie z różnych względów udaje się zdobyć tylko bardzo niewielkiej części osób. Ustawodawstwo kanadyjskie stawia bowiem w tej dziedzinie barierę nostryfikacji dyplomów, nielatwą do pokonania.

Głównym skupiskiem Polonii kanadyjskiej i najnowszej fali emigracji jest prowincja Ontario (ponad 50%), a w niej metropolia Toronto, licząca ponad 2,5 miliona mieszkańców⁸. W środkowych prowincjach Kanady, a szczególnie w Albercie, osiedliło się do 16% nowo przybyłych Polaków, a ponad 10% osiadło w prowincji Quebec, głównie w Montrealu⁹. W Vancouver (British Columbia) przebywa ok. 14 tys. Polaków¹⁰. W 1988 r. (do lipca) Kanada przyjęła 3400 uchodźców z Polski¹¹.

2. Dramat Polaków oczekujących na wizę

Jak już wspomniano, napływ Polaków do Kanady odbywa się głównie poprzez europejskie kraje zachodnie, gdzie oczekują oni, niekiedy całymi latami, na wizę imigracyjną. Według informacji, które napływają do Kongresu Polonii Kanadyjskiej, w Europie zachodniej przebywa ok. 400 tys. uchodźców z Polski, oczekujących na sponsorowanie lub wizę takich krajów jak Kanada, Stany Zjednoczone, Australia i Afryka Południowa w ramach ustalonych przez nie planów imigracyjnych. Około 200 tys. z nich zarejestrowanych jest na wyjazd.

W samej RFN znajduje się 180 tys. Polaków pragnących wyjechać. Niewielkie grupy uchodźców oczekujących na wyjazd przebywają w Grecji i Turcji, żyjąc w bardzo złych warunkach. Natomiast we Włoszech przebywa ok. 10 tys. Polaków starających się o możliwość wyjazdu do któregoś z wyżej wymienionych krajów¹².

⁴ Por. M. Kijowska-Trembecka, *Kilka uwag o najnowszej polskiej emigracji do Kanady*, Tygodnik Powszechny 1988, nr 42.

⁵ Por. tamże.

⁶ Por. tamże.

⁷ Por. tamże.

⁸ Por. *Le Canada un pays à découvrir*, 1976 (bmw.), 95.

⁹ Por. M. Kijowska-Trembecka, *art. cyt.*,

¹⁰ Informacja prof. B. Czajowskiego z Vancouver 4 V 1988.

¹¹ Według informacji prezesa Kongresu Polonii Kanadyjskiej, inż. Stanisława Orłowskiego z 20 lipca 1988 r.

¹² Por. Biuletyn Informacyjny Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata, nr 1/88, Toronto 1988.

Warunki panujące w obozach dla uchodźców są ciężkie i demoralizujące, a niekiedy wprost beznadziejne. Tragiczny bywa los rodzin z małymi dziećmi. Uważa się, że ogromna większość (75%) nie zdoła wyjechać, co stanowi dla uchodźców trudny do opisania dramat psychiczny i moralny.

Centralny Komitet Imigracyjny KPK każdego tygodnia otrzymuje od lat dziesiątki listów od polskich uchodźców z różnych krajów Europy, proszących o pomoc w przyjeździe do Kanady¹³. Takie same listy napływają stale do różnych parafii polskich w Kanadzie oraz do redakcji pism polonijnych¹⁴. Większość listów pochodzi z RFN, gdzie nowy regulamin imigracyjny przewiduje deportację do Polski, jeżeli uchodźca nie wykaże się w ciągu 6 miesięcy staraniem o emigrację do innego kraju. Napływają listy z Grecji, Włoch i Szwecji.

Rząd kanadyjski na usilne prośby KPK podniósł w 1988 r. kwotę imigrantów z Polski z 3200 do 3400 osób¹⁵, co stanowi liczbę raczej symboliczną. Wszyscy potencjalni imigranci muszą sobie znaleźć w Kanadzie sponsorów gwarantujących im pomoc materialną na okres jednego roku. Zarówno KPK, jak parafie i organizacje polskie organizują akcję ich zdobywania, gdyż jest to jedyna możliwość przyjęcia z pomocą uchodźcom pragnącym dostać się do Kanady.

3. Sponsorowanie uchodźców

Sponsorować uchodźcę znaczy podpisać zobowiązanie wobec władz kanadyjskich utrzymania tej osoby lub jej rodziny w czasie pierwszego roku pobytu w Kanadzie¹⁶. W rzeczywistości sprowadza się to zwykle do zajęcia się daną osobą od przylotu na lotnisko oraz zapewnienia jej mieszkania i utrzymania w okresie paru tygodni, aż do znalezienia przez nią pracy i własnego mieszkania. Nowo przybyli w ten sposób otrzymują bezpłatne ubezpieczenie lekarskie i szpitalne do czasu znalezienia pracy, bezpłatny kurs języka angielskiego oraz subwencję na utrzymanie w czasie uczęszczania na ten kurs w ciągu 6 miesięcy.

Osoby pragnące sprowadzić polskiego uchodźcę mogą korzystać z pomocy Komisji Imigracyjnej KPK lub Komitetu Sponsorowania działającego przy Zarządzie Głównym Związku Polaków w Kanadzie¹⁷. Niewiele osób stać na samodzielne zagwarantowanie sponsorowanej osobie lub rodzinie warunków bytowych w ciągu pierwszych miesięcy po przybyciu do Kanady. Chociaż więc możliwości sponsorowania przez osoby prywatne lub organizacje są potencjalnie duże, to jednak liczba tego rodzaju sponsorów z roku na rok maleje¹⁸. KPK apeluje do parafii polskich, organizacji i kilkuosobowych zespołów, by sponsorowały uchodźców, a do innych, których na to nie stać, by składały donacje służące temu celowi.

Niektóre parafie polskie rozwinęły akcję sponsorowania i pomocy nowo przybyłym i mogą się pochwalić niemalymi osiągnięciami. I tak parafia w London (Ontario) sponsoruje rocznie ok. 300 osób¹⁹. Parafia w Missisauga k. Toronto sponsorowała 215 rodzin, pomogła w sprowadzeniu 615 i zorganizowała pomoc materialną dla 1317 nowo przybyłych rodzin²⁰. W Edmonton

¹³ *Tamże*.

¹⁴ Por. np. Związkowiec, 12 IV 1988 (Toronto).

¹⁵ Por. ulotka oddziału KPK w Edmonton z 10 V 1988 r. (w posiadaniu autora).

¹⁶ Por. *tamże*.

¹⁷ Por. Związkowiec, 12 V 1988.

¹⁸ Por. cyt. ulotka oddziału KPK w Edmonton jw.

¹⁹ Por. Pielgrzym, maj 1988, 13 (Toronto).

²⁰ Por. Pielgrzym, marzec 1988, 3.

(Alberta) przy miejscowym oddziale KPK i parafii polskiej działa Komitet Pomocy Uchodźcom, zajmujący się także sponsorowaniem. KPK rozesłał listy do biskupów kanadyjskich z prośbą o pomoc w sponsorowaniu i niektórzy z nich pomoc tę okazali. Obok wspomnianych instytucji istnieją również polskie biura konsultacyjne, założone przez emigrantów z okresu „Solidarności”, świadczące za odpowiednią opłatą pomoc prawną w sprawach imigracji.

Na pierwszym miejscu, gdy chodzi o pomoc w staraniu się o przyjazd do Kanady, stawiani są uchodźcy polscy we Włoszech, gdzie ich obecność i opinie o tej kategorii Polaków są sprawą dość delikatną.

4. Problemy adaptacji uchodźców w Kanadzie

Emigracja jest zawsze wielokrotnym wykorzeniem o trudnych do przewidzenia konsekwencjach. Jest to wykorzenie kulturowe, zawodowe, religijne, bardzo często językowe itp. Stawia to przed emigrantem bardzo trudne problemy psychiczne i moralne, a nierzadko prowadzi do kryzysów i załamań.

a. Zjawiska negatywne

We wszystkich środowiskach polonijnych w Kanadzie można z reguły spotkać krytyczne i negatywne opinie o najnowszej fali polskiej emigracji. Najczęściej spotykane zarzuty to: wykorzystywanie i niewdzięczność wobec sponsorów; postawa roszczeniowa i aspołeczna²¹; „naciąganie” zarówno swoich, jak i obcych osób i instytucji; rozwody i niewierności małżeńskie w stosunku do strony, która pozostała w kraju; alkoholizm i awanturnictwo; brak zainteresowania czymkolwiek poza zarobkiem; brak patriotyzmu.

Zarzuty te oparte są na nierzadko spotykanych faktach i postawach nowych emigrantów, lecz większość z nich dotyczy niewątpliwie jedynie marginesu tej grupy. Są one jednak o tyle ważne, że w sposób negatywny wpływają na stosunek do nowo przybyłych, a zwłaszcza do potencjalnych imigrantów do Kanady. Bezpodstawnie uogólniane zrażają do akcji sponsorowania i pomocy uchodźcom.

Z kolei przykre doświadczenia kanadyjskich Immigrations Offices z niektórymi Polakami utrudniają innym starania o przyjazd czy pozostanie w Kanadzie. Zdaniem wielu dawnych emigrantów, po doświadczeniach z najnowszą emigracją różnych urzędów kanadyjskich Polska straciła już tę sympatię, którą zdobyła w okresie „Solidarności”.

b. Stres degradacji zawodowej i obcości²²

Znamienną cechą najnowszej emigracji jest, jak wspomniano, wysoki procent osób z wyższym i specjalistycznym wykształceniem, niekiedy znających język angielski. Część z nich stosunkowo szybko znajduje pracę i szybko się dorabia rzetelnie i ciężko pracując. Znakiem dobrej pozycji zawodowej są kupowane (na raty) drogie domy i samochody. Niektórzy z Polaków, zapewne bardzo nieliczni, przywożą do Kanady pewien kapitał, który pozwala im od początku zdobyć dobry standard materialny.

Jednakże duża, trudna bez specjalnych badań do określenia, część najnowszej emigracji dłużej lub krócej przeżywa dramat degradacji zawodowej, a w konsekwencji zwątpienia i zniechęcenia życiowego. Nie przeżywała go,

²¹ Por. M. P. Prus, *Dywagacje emigracyjne*, Związkowiec, 21 VI 1988; A. Zebrowska, *Na nowej ziemi*, Związkowiec, 12 VII 1988.

²² Por. P. Skeris, *Abyśmy zdrowi byli*, Związkowiec, 19 VII 1988 r. i 20 VII 1988 r.

przynajmniej w tym stopniu, powojenna emigracja wojskowa, np. kadra wyższych oficerów. Wpływała na to ideowa motywacja pozostania na wyco-dźstwie, a pewną rekompensatą były stanowiska w organizacjach polskich i świadomość walki o sprawę polską. Przez pewien czas nie przyjmowano nawet obywatelstwa kanadyjskiego.

Sytuacja psychiczna nowych emigrantów jest zupełnie inna i degradację zawodową przeżywają oni często w sposób bardzo głęboki. W niektórych wypadkach ma ona szczególnie deprymujący charakter, jak np. w wypadku chirurga, który pracuje jako pielęgniarz, lub u fizyka karmiącego myszki w ośrodku doświadczalnym. W tej kategorii osób mają miejsce załamania psychiczne i samobójstwa, gdy minie pierwszy okres zapału i zachwyty wymarzoną krajem.

Nieunikniona często, przynajmniej na początku, degradacja zawodowa sprawia, że część emigrantów, zapewne bardzo nieliczna, nie podejmuje pracy i żyje z przysługujących im zasiłków (*welfare*). Trudna sytuacja psychiczna wielu emigrantów, brak oparcia o rodzinę, bariera językowa i zawodowa, inny często system wartości niż w kraju prowadzi nieraz do alkoholizmu i wykołejenia.

Dążenie do szybkiego dorobienia się sprawia, że część najnowszych emigrantów zaniedbuje życie religijne i zachowanie kultury polskiej. Ponieważ te ostatnie zjawiska mają szerszy zasięg społeczny, należy na nie zwrócić uwagę.

c. Praktyki religijne

Poniższe uwagi opierają się głównie na opiniach środowisk polonijnych oraz duszpasterzy i można je uznać za miarodajne. Łatwo zauważalnym zjawiskiem wśród nowych emigrantów jest dążenie do szybkiego zdobycia możliwości wysokiego standardu życiowego, to znaczy własnego domu, odpowiedniego w nim wyposażenia, dobrego samochodu itp. Możliwość zdobycia rzeczy nieosiągalnych w Polsce jest stymulatorem do pracy. Ponieważ wymaga to jednak znacznie zwiększonego wysiłku fizycznego i psychicznego, zwykle praktyki religijne schodzą na dalszy plan i są zaniedbywane. Zdaniem duszpasterzy nowo przybyli Polacy trzymają się Kościoła w pierwszym okresie po przyjeździe, gdy jest on dla nich oparciem duchowym w nie znanym jeszcze środowisku i ośrodkiem różnego rodzaju pomocy. Po pewnym czasie następuje u wielu z nich zachłyśnięcie się możliwościami zdobycia nie znanego dotychczas dobrobytu materialnego. Pociąga to za sobą osłabienie lub zerwanie kontaktu z Kościołem.

Zdarza się, że sponsorowani przez kanadyjskie parafie Polacy rozczarowują je obojętnością religijną. Tego rodzaju sytuacja zaistniała np. w diecezji Vancouver (British Columbia), której ordynariusz, James F. Careey, wezwał przed kilku laty swych diecezjan do sponsorowania Polaków. Ich obojętna postawa wobec Kościoła, po osiedleniu się w Kanadzie dzięki pomocy miejscowych katolików, zrobiła bardzo negatywne wrażenie. Całkowitym kontrastem w analogicznej sytuacji okazali się w Vancouver sprowadzeni w ten sam sposób do Kanady katolicy z Wietnamu.

Wśród emigrantów z Polski szukają w Kanadzie swych wyznawców różne sekty religijne, takie jak Świadkowie Jehowy, Church of People i inne, ofiarując im pomoc finansową. Wydaje się, że ich sukcesy, jakkolwiek dostrzegalne, nie są jednak duże.

d. Stosunek do kultury polskiej

Jeden z najpoważniejszych zarzutów stawianych w ciągu ostatnich kilkunastu lat nowej emigracji polskiej dotyczy jej stosunku do języka i kultury polskiej. Jej postawa w tej dziedzinie stanowi faktycznie niemały kon-

trast w porównaniu z przedwojenną i powojenną żołnierską emigracją polską. W opinii tej ostatniej ogromna większość najnowszej emigracji jest wobec tych wartości obojętna. Potwierdzeniem tego zarzutu może być liczba dzieci posyłanych przez rodziców na język polski. W Edmonton np., gdzie sytuacja w tej dziedzinie wygląda stosunkowo dobrze, niespełna 1/3 dzieci z nowo przybyłych rodzin korzysta z bezpłatnych, dwujęzycznych (polsko-angielskich) szkół katolickich, mających, w porównaniu z innymi, dobrą opinię. Bardzo częstym zjawiskiem jest fakt, że dzieci ostatnich emigrantów, które skończyły w Polsce kilka klas szkoły podstawowej, już po roku całkowicie zapominają język polski, gdyż świadomie nie używa się go w rodzinie. Łatwo to stwierdzić z okazji różnych imprez polonijnych, na które dzieci te niekiedy trafiają. Kontrastuje to znów z postawą bardzo silnej w Kanadzie grupy ukraińskiej, zachowującej swój język i kulturę. Co prawda odrębność obrządku i organizacji kościelnej jest dla niej w tym względzie wielką pomocą.

Marginesem, dawniej jednak nie spotykanym, są ci spośród najnowszych emigrantów, którzy przyjeżdżając z Austrii czy Włoch mówią po niemiecku czy włosku, starając się ukryć swoje pochodzenie, zmieniając niekiedy nazwiska i podając, że nie przyjechali z Polski.

e. Rola polskiego duszpasterstwa

Jak w całej historii polskiego wychodźstwa, tak i obecnie najważniejszymi instytucjami wspierającymi emigrantów w trudnym procesie psychicznej i religijnej adaptacji do nowych warunków życia w Kanadzie są polskie parafie i misje. Istnieją one niemal we wszystkich najważniejszych skupiskach polonijnych i emigranckich. Kościół kanadyjski w trosce o przybyszów i przy współpracy z wielokulturową polityką władz państwowych popiera wysiłki polskiego duszpasterstwa zachowującego w ogromnej mierze polską kulturę religijną, bliską i drogą psychicznie emigrantów.

Nowo przybyli muszą jednak spełnić pewne wymogi, nie znane im z Polski. I tak jeśli ktoś chce korzystać z parafii polskiej, musi osobiście zapisać się do niej w biurze parafialnym. Ponieważ parafie te nie są terytorialne, lecz personalne, rejestracja ta jest konieczna, jako warunek korzystania z takich usług religijnych jak chrzty, śluby i pogrzeby. Jest ona również warunkiem korzystania z istniejących przy niektórych parafiach polskich (i przez nie stworzonych) parafialnych kas oszczędnościowo-pożyczkowych (tzw. Credit Union), będących dla bardzo wielu parafian ogromnie ważną instytucją ekonomiczną.

Celem niniejszego szkicu była nie analiza, lecz wskazanie niektórych problemów związanych z najnowszą emigracją polską do Kanady. Wskazane zostały przy tym negatywne zjawiska, typowe zresztą nie tylko dla polskiej grupy etnicznej. Ich głównym źródłem jest bowiem wykorzenienie i zderzenie różnych często systemów wartości wynikające z faktu emigracji (tzw. zderzenie kultur). Kolejnym źródłem tych zjawisk są już cechy psychiczne, moralne i intelektualne samych emigrantów z Polski. Należy do nich niewątpliwie wynoszone ze środowiska osłabienie świadomości religijnej i moralnej (wpływy laickie) oraz patriotyzmu. To ostatnie przejawia się w braku głębszego utożsamiania się z kulturą polską i wskazuje na niepokojące braki w formacji szkolnej i wychowaniu rodzinnym. Znamienne są pod tym względem różnice w porównaniu z poprzednimi generacjami emigrantów.

Najnowsza fala emigracji przechodzi przez bardzo trudny i często bolesny proces akulturacji i adaptacji, w którym problemy życia religijnego, narodowego i kulturalnego schodzą nierzadko na dalszy plan. Można jednak mieć nadzieję, że po pewnym czasie dojdą one do głosu i zaowocują nowymi inicja-

tywami w pokoleniu samych emigrantów lub ich kolejnych generacji. Będzie do tego skłaniać potrzeba odnalezienia własnych korzeni duchowych.

Ze względu na cel niniejszego szkicu nie zostały tu przedstawione widoczne również osiągnięcia i sukcesy życiowe nowej emigracji w Kanadzie oraz jej udział w polonijnym życiu religijnym. Ukazanie także i tych zagadnień dałoby dopiero nieco pełniejszy obraz nowej fali naszej emigracji w Kanadzie.

ks. Roman Dzwonkowski SAC, Lublin

II. STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW WE WŁOSZECH

1. Federacja Światowa SPK

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów jest organizacją o światowym zasięgu. Powstawało jednocześnie w wielu krajach świata zrzeszając byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych, którzy z przyczyn politycznych nie zdecydowali się na powrót do ojczyzny po zakończeniu drugiej wojny światowej. Poszczególne koła i placówki krajowe wchodzą w skład Federacji Światowej związku, której siedziba znajduje się w Londynie. Obecnym prezesem Zarządu tej centralnej organizacji jest Z. Szadkowski¹. SPK działa w 22 krajach. Członkiem stowarzyszenia może być każdy Polak, który ukończył 18 lat, wyznający światopogląd zdefiniowany w statucie. Federacja Światowa skupia ponad 25 tysięcy członków, w tym 7 tysięcy osób zamieszkałych w Wielkiej Brytanii².

U źródeł powstania SPK stały praktyczne potrzeby zorganizowania sobie życia w środowiskach obcych, narzuciły one bowiem konieczność utworzenia organizacji reprezentującej interesy kombatantów wobec instytucji i rządów krajów osiedlenia. Nie bez znaczenia była tu także chęć zamianowania protestu wobec zmian politycznych w Europie po zakończeniu wojny.

Z biegiem lat stowarzyszenie, posiadając już zasięg światowy, wyszło w swoich pracach daleko poza problemy czysto kombatanckie. Statut, który wypracowała organizacja³, wyraźnie określa cztery sfery działalności: ideową, kulturalną, społeczną i gospodarczą. Tak więc SPK stawia sobie za cel przede wszystkim utrzymanie i realizację idei wolnej i niepodległej Polski zarówno wśród wychodźstwa polskiego, jak i innych społeczności, umacnianie więzi, które wytworzyły się podczas walk o niepodległość oraz szerzenie prawdy historycznej na temat wkładu i udziału Polaków w drugiej wojnie światowej. SPK pracuje nad zaspokajaniem potrzeb kulturalnych i oświatowych swoich członków i ich rodzin, stara się uczestniczyć w życiu kulturalnym ogółu wychodźstwa, a także popiera wśród Polaków za granicą, zwłaszcza młodych, te działania, które oparte są na tradycji narodowej i związkach z cywilizacją chrześcijańską.

W dziedzinie społecznej statut wskazuje na współdziałanie w rozciąganiu wszechstronnej opieki nad członkami stowarzyszenia — siercami, inwalidami, chorymi, a także nad wdowami po kombatantach i sierotami. Jako działalność gospodarczą określa się te prace, które służyć mają przyniesieniu dochodów na rzecz m.in. niesienia pomocy członkom w uzyskiwaniu odpowiednich warunków życia oraz zaspokajaniu ich potrzeb. Dają one także zabezpieczenie podstaw materialnych stowarzyszenia, SPK prowadzi własne przedsiębiorstwa, różnego rodzaju kluby oraz księgarnie.

¹ XIII Światowy Zjazd Federacji SPK w Londynie 26—29 XI 1987. *Sprawozdanie władz głównych i ogniw krajowych*, Londyn b. r.

² *Skrócona historia SPK*, Komunikat SPK nr 3/16, Londyn 1988.

³ *Dwadzieścia pięć lat Stowarzyszenia Polskich Kombatantów*, Londyn 1971, 26—28.

2. Żołnierze polscy we Włoszech po zakończeniu drugiej wojny światowej

Podczas drugiej wojny światowej żołnierze polscy uczestniczyli w ofensywie alianckiej wyzwolającej Włochy spod okupacji niemieckiej. 2 Korpus Polski pod dowództwem gen. W. Andersa, organizacyjnie podporządkowany 8 armii brytyjskiej, wstąpił się w walkach zdobywając Monte Cassino, a następnie Ankonę. Brał również udział w bitwie o Bolonię. Po kapitulacji Włoch i wyzwoleniu tego kraju spod okupacji niemieckiej życie polskie przybrało tam na sile. Obecność 2 Korpusu Polskiego miała decydujący wpływ na rozwój działalności polskiej we Włoszech, w którą aktywnie włączali się zamieszkali tu na stałe Polacy. Powstawały polskie teatry, organizowano koncerty, wystawy malarstwa i rzeźby, drukowano polskie książki oraz prasę. Ukazywały się m.in. takie gazety jak „Orzeł Biały” (red. S. Piestrzyński), „Ochotniczka” (red. H. Naglerowa) i „Na szlaku kresowej” (red. W. Zahorski). W tym okresie działało na terenie Włoch również kilkanaście firm wydawniczych. W większości należały one do 2 Korpusu i do Kościoła polskiego; książki ukazywały się także nakładem firm prywatnych⁴.

Po zakończeniu wojny, za zgodą rządu włoskiego, w roku akademickim 1945/1946 ok. 1500 żołnierzy Korpusu rozpoczęło studia na uniwersytetach włoskich. Zostali przyjęci w czterech ośrodkach: w Turynie i Mediolanie na studia techniczne, w Bolonii na medycynę oraz w Rzymie na prawo, architekturę, kierunki humanistyczne i techniczne. Środki materialne na ten cel, pochodzące z Korpusu, rozdzielał Komitet Opieki nad Polakami działający w oparciu o ambasadę polską przy Watykanie⁵.

Choć po przeniesieniu 2 Korpusu Polskiego do Wielkiej Brytanii w roku 1946, pozostały we Włoszech różne polskie organizacje społeczne, to jednak znaczna ich część zanikła z czasem na skutek stałego zmniejszania się liczby Polaków. Włochy były bowiem i są krajem przeludnionym, borykającym się z własnym bezrobociem, nie są więc dla emigrantów krajem łatwym. Mimo to Polonia we Włoszech to twór w zasadzie powojenny. Według danych z 1 II 1948 r. liczba Polaków nie przekraczała 2000 osób (ok. 1000 byłych żołnierzy i 967 uchodźców cywilnych)⁶. Obecnie liczebność Polonii ocenia się różnie — od 1500 osób do 4000⁷. W tej liczbie nieznaczny procent stanowią byli żołnierze 2 Korpusu, którzy pożenili się z Włoszkami i osiedlili z rodzinami na stałe we Włoszech. Polscy emigranci wojenni — grupa liczebniejsza na tym terenie bezpośrednio po drugiej wojnie światowej — opuszczali Włochy w poszukiwaniu pracy w innych krajach, ówczesne władze włoskie stosowały bowiem wobec Polaków (i innych cudzoziemców) surowe ograniczenia w udzielaniu zezwoleń na korzystanie z prawa do pracy i pobytu stały.

3. Powstanie SPK we Włoszech

Wkrótce po wojnie, w pierwszej połowie roku 1946 po pierwszym walnym zjeździe SPK w Londynie, z inicjatywy gen. W. Andersa powstał

⁴ W. Zahorski, *Polak we Włoszech*, Rzym 1983, 35; J. Bielatowicz, *Bibliografia druków polskich we Włoszech 1 IX 1939—1 IX 1945*, Rzym 1946, 53.

⁵ M. Czerwiński, *Studenci Polacy we Włoszech w r. 1945—1946*, *Przegląd Akademicki* 1(1947) nr 3, 13—16; W. Zahorski, *dz. cyt.*, 29.

⁶ *Rocznik Polonii Zagranicznej*, Londyn 1948, 193.

⁷ J. Łoboda, *Rozmieszczenie ludności polskiej w świecie w latach 1950—1980 w świetle niektórych zmian demograficznych i migracji zewnętrznej*, w: *Liczba i rozmieszczenie Polaków w świecie*, red. W. Wrzesiński, cz. II, Wrocław 1985, 54; L. Migo, *Polacy we Włoszech*, Idąc. Pismo Ruchu Apostolatu Emigracyjnego, nr 2, Kraków 1987.

na terenie Włoch Komitet Organizacyjny SPK przy 2 Korpusie, a następnie, jak i we wszystkich innych krajach, dokąd wyemigrowali polscy żołnierze, oddział Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Była to jedyna organizacja zrodzona w tym okresie, która przetrwała trudne lata powojenne i prowadzi nieprzerwanie aktywną działalność po dzień dzisiejszy. W 1948 r. zrzeszała ok. 500 byłych żołnierzy⁸. W ciągu kilku następnych lat liczba ta jednak stale się zmniejszała w wyniku emigracji kombatantów głównie do Argentyny, USA, Kanady i Australii. Ostatecznie na stałe osiedliło się we Włoszech ok. 250—300 osób z tej grupy. Nie akceptując zmian ustrojowych w ojczyźnie i protestując przeciwko nim zdecydowali się pozostać, aby na obcej ziemi nadal bronić ideałów, o które walczyli podczas drugiej wojny światowej. Obecnie liczba członków SPK we Włoszech wynosi 151 osób⁹.

Prezesem włoskiego oddziału Stowarzyszenia jest od roku 1948 Witold Zahorski. Wybrany został również delegatem Polonii włoskiej do Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata, która to Rada posiada swoją siedzibę w Kanadzie¹⁰. Do władz SPK powołano także wiceprezesów: Jana Karwińskiego i Emanuela Łopatto oraz jako sekretarza Elżbietę Zahorską¹¹.

4. Narodowa, społeczna i kulturalno-oświatowa działalność Stowarzyszenia

W pierwszych latach istnienia, będąc organizacją społeczną o charakterze samopomocowym, SPK skoncentrowało działalność przede wszystkim na wywalczeniu dla swoich członków zezwoleń na pracę i pobyt stały, a także, co udało się tylko w kilku przypadkach, rent inwalidzkich. Sytuacja materialna większości kombatantów była ciężka. W trudnym położeniu znaleźli się zwłaszcza mieszkający w mniejszych ośrodkach, z dala od Rzymu. Inni, którzy poprzez małżeństwa weszli do rodzin włoskich, byli lepiej sytuowani, mocno natomiast przeżywali brak stałego kontaktu z rodakami. Do spraw opieki nad kombatantami oraz uchodźcami cywilnymi powołano z końcem lat 40. Komitet Opieki Społecznej, który współdziałał z polską sekcją Papieskiej Komisji Pomocy. Komitetem kierował początkowo ks. prałat prof. W. Meysztowicz. Po nim stanowisko to objął były żołnierz, równocześnie prezes SPK, W. Zahorski¹².

W początkowych latach działalności członkowie stowarzyszenia zbierali się w wynajmowanych pomieszczeniach. Dopiero od roku 1958 SPK weszło w posiadanie własnego lokalu w Rzymie. Znajdują się tam biuro oraz kilka pokoi gościnnych. Mieściła się tam również organizowana przez lata biblioteka, a także dostępna dla wszystkich czytelnia. Jednakże ze względów lokalowych księgozbiór przekazano Instytutowi Studiów Kościelnych w Rzymie, gdzie stanowi on wyodrębniony dział¹³.

W Rzymie również mieści się centrala SPK. Jego koła i placówki powstały także w Arezzo, Fermo, Florencji, Forki, Lekce, Loreto, Mediolanie, Neapolu i w Turynie, czyli w miejscowościach, gdzie istnieją największe skupiska Polaków we Włoszech. Obecna struktura organizacyjna z podziałem na koła i placówki ma ulec zmianie ze względu na małą liczbę członków oraz ich rozproszenie.

⁸ *Dwadzieścia pięć lat...*, 242.

⁹ *XIII Światowy Zjazd...*, II/60.

¹⁰ *Dwadzieścia...*, 243; W. Zahorski, dz. cyt., 39.

¹¹ *XIII Światowy Zjazd...*, II/59.

¹² W. Zahorski, dz. cyt., 37.

¹³ *XIII Światowy Zjazd...*, II/61.

SPK, choć jest organizacją kombatancką, prowadziło przez długie lata, jako jedyna polska organizacja, i prowadzi nadal działalność bardzo otwartą. W trudnym okresie powojennym, na miarę swoich możliwości finansowych, stowarzyszenie rozpoczęło akcję charytatywną wysyłając paczki żywnościowe i odzieżowe gorzej sytuowanym Polakom, rozprowadzało także zestawy lektur w języku polskim oraz elementarze dla dzieci z małżeństw mieszanych, służyło pomocą w samokształceniu. Nadal zajmuje się kolportażem informacji o kraju ojczystym¹⁴.

Jako jedyna organizacja polonijna na terenie Włoch Stowarzyszenie Polskich Kombatanatów wydaje swoje czasopismo. Jest nim ukazujący się od października 1947 r. „Kombatan”. Do początku lat 70-ych ukazało się 66 numerów tego pisma. Rozprowadzane przez SPK stanowi lekturę także i nie zrzeszonych w tej organizacji Polaków. Prócz prowadzenia własnej akcji wydawniczej stowarzyszenie rozpowszechnia również prasę i książki wydawane przez inne ośrodki emigracji polskiej w Europie Zachodniej. W największych nakładach rozchodzą się publikacje Instytutu Literackiego w Paryżu¹⁵.

Członkowie SPK nie izolowali się od środowiska włoskiego. Aktywnie włączali się w działalność włoskich związków kombatanckich, propagując jednocześnie wśród Włochów wiedzę o Polsce poprzez organizowanie wystaw i wykładów. W latach 1952—1957 wzięli udział w akcji odczytowej dla społeczeństwa włoskiego na temat międzynarodowej sytuacji Polski po wojnie, której patronowały organizacje Associazione degli Intelletuali Rifugiati in Italia oraz Movimento dell’Azione Cattolica¹⁶.

Prowadząc systematyczną działalność na rzecz upamiętnienia wkładu Polaków w walkę o niepodległość narodów Europy, SPK, przy poparciu arcybpa. J. Gawliny, wyszło z inicjatywą ufundowania tablicy poświęconej pamięci polskich żołnierzy poległych w drugiej wojnie światowej. Została ona umieszczona w absydzie kościoła św. Stanisława w Rzymie. Również w Bazylice Loretańskiej w 25-lecie bitwy o Monte Cassino odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Polaków, którzy oddali życie za ojczyznę¹⁷.

Obecnie dla upamiętnienia 45. rocznicy bitwy o Monte Cassino, prowadzi się szeroko zakrojone przygotowania do jej obchodów, których oficjalna część odbędzie się na Monte Cassino. Prace nad zorganizowaniem uroczystości koordynuje Federacja Światowa SPK.

Wciąż aktualnym problemem jest utrzymanie polskich cmentarzy wojennych we Włoszech, które dla żyjących są „widomymi znakami testamentu poległych kolegów i przypomnieniem (...) długu wobec ich ofiary i wobec ojczyzny”¹⁸. Cmentarze te znajdują się na Monte Cassino, w Loreto, Bolonii oraz w Casamassima i nie podlegają opiece władz PRL pomimo ich starań w tym kierunku. Jak wszystkie inne cmentarze wojenne, tak i polskie przeszły pod opiekę władz kraju, w którym się znajdują. Do tej pory SPK boryka się z brakiem środków finansowych tak niezbędnych do zachowania ich w dobrym stanie. Na apel o pomoc w tej sprawie odpowiedziały stowarzyszenia kombatanatów z Kanady i Australii, przejmując od roku 1971 pod swoją opiekę cmentarze w Bolonii i Casamassima. Inne krajowe ogniwa wzięły udział w zbiórce pieniężnej zorganizowanej w Londynie przez Komitet Opieki nad Cmentarzami Wojennymi¹⁹.

Cmentarze polskich żołnierzy we Włoszech są kilka razy w roku miej-

¹⁴ *Dwadzieścia...*, 243.

¹⁵ *Tamże*; W. Zahorski, dz. cyt., 39; Z. Kacpura, A. Kowalski, *Prasa Polonii i polskiej emigracji politycznej*, Warszawa 1975, 145—146.

¹⁶ *Dwadzieścia...*, 244—245; *Polonia zagraniczna 1929—1945. Księga pamiątkowa w 25-lecie istnienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy*, Londyn 1955, 39.

¹⁷ *Dwadzieścia...*, 245 i 247.

¹⁸ *Tamże*, 248.

¹⁹ *Tamże*, 58—59, 247.

scem, gdzie w rocznice bitew stoczonych przez 2 Korpus spotykają się nie tylko kombatanci, ale także Polacy nie zrzeszeni w SPK. Okazją do takich spotkań są również święta narodowe — 3 maja i 11 listopada, a także celebrowane w religijnym nastroju, zgodnie z polską tradycją, Wielkanoc i Boże Narodzenie. W polskim kościele św. Stanisława w Rzymie odprawiane są w ciągu roku Msze św., m.in. w rocznice powstania warszawskiego, bitwy pod Monte Cassino oraz w intencji marszałka J. Piłsudskiego. Wymienione powyżej przejawy życia narodowego pełnią niewątpliwie rolę konsolidującą społeczność polską we Włoszech jednocześnie stanowiąc duchowy łącznik z ojczyzną.

Prowadząc szeroko rozumianą działalność kulturalną, SPK organizuje wieczory literackie poświęcane wielkim polskim poetom, a także spotkania z polską muzyką. Do siedziby SPK zapraszani są artyści i uczeni z Polski, którzy dzieląc się z zebranymi uwagami na temat swojej pracy dostarczają równocześnie tak potrzebnych wiadomości o codziennym życiu kraju ojczystego.

Celem SPK było i jest zespolenie wysiłków wszystkich emigrantów dla dobra Polski oraz ogółu Polaków osiadłych we Włoszech, a działania podejmowane w tym kierunku znajdują odzwierciedlenie w każdej dziedzinie życia.

Prócz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów działalność prowadzi jeszcze kilka organizacji, których trzon stanowią żołnierze 2 Korpusu. W przeciwieństwie jednak do SPK nie mają szerokiego zasięgu i nie skupiają wielu członków. Współpracują jednak ze stowarzyszeniem, włączają się w jego prace, m.in. rozrzucając opiekę nad polskimi cmentarzami²⁰.

W przeciwieństwie do organizacji powstałych w ostatnich latach na bazie emigracji pozbawionej akcentów politycznych, opowiadających się za współpracą z polskimi czynnikami rządowymi — placówkami dyplomatycznymi Polski we Włoszech oraz z Towarzystwem Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów wyklucza możliwość utrzymywania przez siebie jakichkolwiek kontaktów z władzami PRL.

5. Jan Paweł II a Polonia włoska

Społeczność polska we Włoszech nie jest tworem jednolitym. Czynnikiem jednoczącym dwa zasadnicze jej ugrupowania, tzn. emigrację wojenną oraz lat 70-ych i 80-ych, jest niewątpliwie świadomość wspólnego pochodzenia, przywiązanie do ojczyzny oraz pomimo nieuniknionej i koniecznej integracji ze środowiskiem włoskim, której nie należy oceniać negatywnie, pragnienie kultywowania kultury polskiej. Nie można pominąć w tym miejscu znaczenia dla omawianych zagadnień tak doniosłego faktu, jakim stał się wybór Polaka na papieża. Wydarzenie to miało i posiada nadal ogromny, choć dotąd nie zbadany, wpływ na umocnienie i rozwój świadomości narodowej wśród Polaków przebywających na obczyźnie. U wielu osób nie uitożsamiających się już z polskością, fakt ten spowodował wykształcenie się na nowo poczucia jedności narodowej z Polakami w kraju, dumy z miejsca własnego pochodzenia, ojczyzny Jana Pawła II. Przyczynił się także do zwiększenia zainteresowania Polską w dużym stopniu również u Włochów.

Katarzyna Paradowska, Poznań

III. POLSKIE PROGRAMY RADIOWE W BRANDON, MAN.

Ks. Hieronim Podbielski, w latach 1944—1975 proboszcz polskiej parafii w Brandon w kanadyjskiej prowincji Manitoba, prowadził przez pięć lat, tj. od 1946 do 1950 r., program radiowy, którego działalność zasługuje na szczególne podkreślenie.

²⁰ *Polonia zagraniczna...*, 107; *Rocznik Polonii...*, 1956/1957, 228.

1. Źródła

Działalność w radiu polskim ks. Podbielskiego nie jest łatwa do pełnego przedstawienia z powodu braku źródeł. W archiwum parafii św. Jadwigi w Brandon zachowały się tylko niektóre programy z lat 1947—1950. Istnieje też tu zaledwie kilkanaście listów od słuchaczy, dwa po angielsku, reszta po polsku, które rzucają pewne światło na działalność polskich programów radiowych. Pewne materiały mogą znajdować się ewentualnie w archiwum radia kanadyjskiego w Brandon. Dotarcie do nich może jeszcze poszerzyć obraz działalności polskiego radia w Brandon. W archiwum parafialnym zachowało się też kilka programów w języku angielskim z marca i maja 1947 r. Były one z pewnością przeznaczone dla administracji angielskiej radia kanadyjskiego jako obraz działalności sekcji polskiej.

2. Realizatorzy programów i czas ich nadawania

Do pracy w radiu włączył ks. Podbielski chór parafialny swojej parafii złożony ze starszych i młodzieży. Chór prowadziła od 1947 r. Aniela Chudzik razem z Julią i Ludwiką Pacyna. Później chór prowadziła Stefania Kruk. Pomagała jej w tym Emilia Brody. Dzieci były angażowane do recytacji wierszy patriotycznych. Zaangażowanie się, zwłaszcza dzieci i młodzieży spotkało się z ogromną wdzięcznością odbiorców. Do ks. Podbielskiego pisano m.in.: „Cześć matkom, które zaszczepiły polskiego ducha w młodzieży. Niech to będzie przykładem dla wielu” (list z 9 grudnia 1948 r.). Należy dodać, że kierowanie chórem i wszystkie wystąpienia w radiu były bezinteresowne.

Poza tym radiowy program polski był prowadzony przez jedną osobę zmuszoną do załatwiania wszystkich spraw związanych z jego realizacją. Do obowiązków Podbielskiego należało zatem przygotowywanie programów i ich realizacja oraz organizowanie zaplecza finansowego. Duża część audycji była prowadzona prawdopodobnie na żywo, bez spisywania wygłaszanych tekstów. Brakowało czasu, a pewno i zrozumienia, do prowadzenia stałej dokumentacji, czyli tworzenia własnego archiwum.

Program był nadawany w sezonie wolnym od prac polowych od jesieni do wiosny. Polacy byli bowiem w tym czasie najczęściej zatrudniani w pracach fizycznych, zwłaszcza polowych, i mogli dlatego bez przeszkód odbierać polską audycję nadawaną w niedzielę. Audycje nadawano najczęściej co dwa lub trzy tygodnie, tak że w sezonie mogło być do 13 transmisji. Czas ich trwania wynosił zawsze 30 minut. Również pora dnia była dogodna. Było to popołudnie, czas od godz. 14³⁰ do 15⁰⁰.

Na opłacanie programów powołano Fundusz Radiowy, na który składały się ofiary słuchaczy. Za każdą półgodzinną audycję płacono 20 dolarów kanadyjskich. W zamierzeniu organizatora było nadawanie audycji co dwa tygodnie, jeśliby ofiarność słuchaczy na to pozwoliła. Pomoc finansowa polskich słuchaczy nie była jednak wystarczająca. Najczęściej wystarczało ledwie na pokrycie kosztów danego sezonu. W sezonie 1948/49 zostało jeszcze 15,9 dolarów kanadyjskich. Była to suma znikoma na potrzeby przyszłego sezonu radiowego. W ostatnim okresie działalności polskiej zebrano 265,65 dolarów kanadyjskich, co wystarczyło na pokrycie 13 transmisji radiowych.

Nadawanie programów w języku polskim zamknięto 7 maja 1950 roku z powodu braku funduszy finansowych ze strony słuchaczy. Oceniając sezon 1949/50 w audycji z 23 kwietnia 1950 roku ks. Podbielski stwierdził z naszkiciem: „osobiście wcale się nie dziwię, że mieliśmy liche poparcie finansowe w obecnym sezonie. Spodziewałem się tego i stąd nie miałem wielkiej chęci rozpoczynać w jesieni nadawania programów. Znając bowiem naturę Polaków w Kanadzie przewidywałem, że nasze polskie programy po pięciu

latach spowszednieją i uprzykrzą się (...) i słuchacze zaprzestaną się nimi interesować". Tak więc winę za upadek polskiej radiostacji ponosi sama Polonia tego regionu.

Organizator przedsięwzięcia natomiast wyznał w czasie ostatniej audycji 7 maja 1950 roku, kiedy podsumowywał swoją sześcioletnią działalność, że była to praca niełatwa, najczęściej nie doceniona właściwie przez odbiorców. Często spotykała go krzywdząca krytyka. To wszystko by go jednak nie zrażało i nadal by nadawał audycje polskie, podkreślał Podbielski, gdyby były na to pieniądze. Dodał, że chętnie do tej sprawy powróci, „jeżeli znajdzie się jakaś osoba chętna w polskich środowiskach, która podejmie się zbiórki lub innej imprezy na polskie programy, i jeżeli zapewnią nam pomoc finansową, to z największą chęcią będziemy nadal nadawać programy radiowe” (program z 7 maja 1950).

3. Terytorialny zakres odbioru audycji polskich z Brandon

Z zachowanych listów do ks. Podbielskiego wynika, że program radiowy odbierali Polacy na terenie kanadyjskich prowincji Manitoba, Saskatchewan oraz w amerykańskim stanie Północna Dakota. Nierzadko, zwłaszcza w początkowym okresie nadawania polskich audycji radiowych były one słuchane przez całe grupy Polaków. Później też komentowano je (por. list z 9 grudnia 1948 roku). Polskich pieśni również chętnie i często słuchali sami Anglosasi. Mówią o tym listy pisane po angielsku do ks. Podbielskiego.

4. Tematyka programów radia w języku polskim

Zakres programów radia był szeroki. Wszystko jednak skupiało się wokół spraw polskich i kościelnych w ogóle. Radio uczyło w pierwszym rzędzie historii Polski. Urządzano m. in. systematycznie akademie radiowe z racji różnych rocznic z dziejów Polski. Najczęściej zajmowano się sprawą Konstytucji 3 Maja. Jaki charakter miały takie audycje patriotyczne można się przekonać na przykładzie słuchowiska z 7 maja 1950 r. poświęconego w całości Konstytucji 3 Maja. Podkreślano wtedy, że dzieje Polski to nieustanna walka w obronie najcenniejszych ideałów człowieka, takich jak wolność w ogóle, wartości religijne i sprawiedliwość. Do rozproszonych po Ameryce rodaków wołał ks. Podbielski: „My, Polacy, jesteśmy jednym z najbardziej tragicznych narodów na świecie. Wielkie zalety i bohaterskie cnoty przeplatają się u nas nawzajem z wadami i ułomnościami narodowymi”. Podbielski, urodzony już na terenie Ameryki, czuł w sposób szczególny ducha polskiego. W tej samej audycji mówił o dziejach narodu polskiego: „Dziwne koleje przechodził nasz naród w swoim pochodzie dziejowym. Wyniesieni za Jagiellonów na szczyt potęgi i chwały staliśmy się podziwem całej Europy. Pod Wiedniem Polska zdecydowała o losach całej zachodniej Europy. Lecz w życiu narodowym popełniliśmy również wiele błędów. Nasza w znacznej części była wina, że za Sasów i Stanisława Augusta staliśmy się igraszką i przedmiotem targów naszych wrogów. W niewoli i cierpieniu okazaliśmy wielki hart i siłę ducha i dzielniejszymi byliśmy na ogół niż w czasach spokojnych i szczęśliwych”.

Audycje polskie dawały też odpowiedź na to, jaki stosunek ma mieć emigrant do ojczyzny. W obliczu faktu, iż wielu emigrantów ledwie pisać lub czytać umiało, a już w ogóle nie znało słowa obcego, takie urabianie świadomości miało szczególną wymowę. Podbielski uczył zatem:

1. Powinniśmy nadal i obecnie kochać naszą ojczyznę, a to tym mocniej, ponieważ przeżywa ona teraz jedną z największych tragedii w swych dziejach.
2. Polska była i nadal pozostaje przedmurzem chrześcijaństwa i zachodniej cywilizacji. „Bez wolnej Polski nie ma wolnej Europy. Polska wolna jest

- warunkiem pokoju na świecie”.
3. Bóg naszej Ojczyzny nie opuści.
 4. Powinniśmy ożywić wiarę w sercach naszych, wiarę w siły moralne naszego narodu, „wiarę w jego moc duchową i niespożytą energię” (audycja z 7 maja 1950 roku).

Rozgłośnia polska w Brandon zajmowała się także innymi palącymi sprawami emigracji, np. zagadnieniem rodziny polskiej. Mówiono o roli katolickich rodziców, szczególnie podkreślano rolę matki w wychowaniu. Akcentowano, że „dobra Matka—Polka nie zapomni również i o swojej ojczyźnie”. Ks. Podbielski apelował zatem: „Pamiętaj, matko, żeś Polką i że dzieci twe powinny być wychowane w duchu polskim. Już od zarania wpajaj w ich młode serca miłość do ojczyzny twojej, zamiłowanie do mowy ojczystej i zachowanie tradycji ojców naszych” (audycja z 11 maja 1947 roku).

Zrozumiałe, że audycje ks. proboszcza Podbielskiego poświęciły wiele miejsca tematyce religijnej. Tu głównie w zależności od roku kościelnego nadawano różnorodne właściwe danemu okresowi pieśni kościelne. Ze strony słuchaczy domagano się ich coraz więcej. Do każdego okresu liturgicznego i większych świąt kościelnych dawał proboszcz z Brandon odpowiednie komentarze. 23 maja 1947 roku zaraz po pieśni na początek audycji *Ach, mój Jezu, jak Ty klęczysz* tak przemówił:

„Za dwa tygodnie obchodzić będziemy Wielkanoc. Będziemy śpiewać radosne *Alleluja* i dzielić się świętym jajkiem (...) Teraz powinniśmy się starać o to, ażeby te święta nie były radosne tylko na zewnątrz. Mamy położyć nacisk i na stronę duchową. Poważny czas postu, rozmyślenia o Męce Pańskiej i Jego śmierci na krzyżu dla naszego zbawienia powinny zachęcić nas, byśmy Bogu swoje zrozumienie i wdzięczność za to wszystko okazali, co On dla nas uczynił. A to możemy czynić tylko przez pojednanie się z Bogiem, przez poprawę naszego życia i przez zachowanie Jego przykazań”.

Polskie audycje radiowe w Brandon zamieszczały też dłuższe rozważania religijne. Widocznie musiały one wychodzić naprzeciw zapotrzebowaniu słuchaczy, skoro w liście z 6 marca (bez podania roku) słuchaczka Anna Derkacz na żywo zareagowała: „Dzisiejsza nauka o Męce Pańskiej była nam rosą niebieską i ochłodą duszy spragnionej Boskiego słowa, gdyż na koloniach mamy nabożeństwa tylko raz na miesiąc z braku polskich kapłanów”. Ta sama autorka listu prosi nawet o więcej pieśni o tematyce religijnej. Faktycznie z zachowanych programów wynika, że w każdej audycji były zawsze odpowiednie pieśni religijne, w zależności od roku kościelnego. Najwięcej jednak nadawano pieśni maryjnych.

Oprócz tego zawsze nadawano polskie pieśni patriotyczne. Specjalnie lubowano się w pieśniach partyzanckich. Poruszano też sprawę pomocy polskim weteranom wojennym z okresu II wojny światowej znajdującym się na terenie Kanady. Oprócz tego radio nadawało chętnie piosenki ludowe polskie. Na wstępie do audycji z 23 kwietnia 1950 r. podkreślił Podbielski wręcz, że nadawanie pięknych i popularnych polskich pieśni ludowych i patriotycznych jest jednym z głównych celów działalności radia. Było zatem często tak, że śpiewano wszystkie zwrotki niektórych popularnych utworów.

5. Znaczenie audycji polskich w Brandon

Podsumowując działalność radia polskiego w Brandon trzeba stwierdzić, że audycje miały ogromny wpływ na umocnienie polskości słuchaczy. Odbierano je we wszystkich zakątkach Kanady środkowej. Ich wartość wymaga tym bardziej szczególnego podkreślenia, iż Polacy, zwłaszcza w początkowym okresie, nie rozumieli angielskiego i nie mieli prawie w ogóle kontaktu z otaczającym ich środowiskiem. Audycje polskiego radia były więc dla nich oknem na szeroki świat. Wyzwalały ich z depresji, dawały poczucie więzi ze wszystkimi rodakami w Kanadzie, w ojczyźnie i na całym świecie. Bu-

dziły poczucie bezpieczeństwa, a nawet i wartości osobistej. Dawały satysfakcję z przynależności do narodu polskiego (por. list z 9 lutego 1949 roku). Dlatego, zwłaszcza na początku istnienia radia, większość była wdzięczna za polskie pieśni i ojczystą mowę przez radio. Nic dziwnego, że ci, którzy ofiarnie śpieszyli z pomocą finansową radiu, domagali się nawet cotygodniowych audycji jako bardzo potrzebnych emigracji (por. list z 15 listopada 1948 roku).

Jak bardzo polskie audycje radiowe w Brandon miały charakter patriotyczny, widać to z zakończenia działalności pracy przedsięwzięcia w dniu 7 maja 1950 roku. Przed pożegnaniem ze słuchaczami odśpiewano polski hymn narodowy *Jeszcze Polska nie zginęła*, a już na pożegnanie ks. Podbielski poprosił wszystkich słuchaczy o powstanie i o wspólny śpiew pieśni *Boże coś Polskę*.

ks. Edward Walewander, Lublin

IV. PAPIEŻ JAN PAWEŁ II DO POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ

Wśród licznych publikacji poświęconych nauczaniu Ojca św. Jana Pawła II tak krajowych, jak zagranicznych przybyła jeszcze jedna *Papież Jan Paweł II. Przemówienia do Polonii i Polaków za granicą 1979—1987*, wydana w Londynie nakładem Wydawnictwa Veritas w 1988 r. (s. 242). Pracę przygotował ks. Roman Dzwonkowski SAC, pracownik naukowy Instytutu Badań nad Polsnią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL, autor szeregu publikacji, głównie z dziedziny polonijnej, wydawanych w kraju i za granicą. Ks. Dzwonkowski zajmuje się także katolicką nauką społeczną. Z tej dziedziny prowadzi wykłady na KUL na Wydziale Nauk Społecznych. Zaangażowany jest także w praktyczną działalność duszpasterską wśród Polonii.

Książka zawiera słowo wstępne ks. biskupa dra Szczepana Wesołego, który prezentuje czytelnikowi teksty przemówień papieskich. M.in. pisze: „Spotkanie z Ojcem św. w każdym kraju tworzy zawsze wielki entuzjazm, radość i uczucie dumy. W takiej atmosferze nie zawsze właściwie przyjmujemy się wypowiedzi Ojca św. Wielkie zaangażowanie uczuciowe w takich momentach nie sprzyja intelektualnej chłonności. A jednak nauczanie Ojca św. trzeba przemyśleć. Jego słowa, skierowane do nas, emigracji, pomogą nam zachować naszą godność, ugruntować wiarę i stawać się pełnowartościowymi obywatelami danego kraju bez utraty swego rodzimego, duchowego dziedzictwa” (s. 10). Właśnie takiemu celowi recenzowana praca chce służyć. Ukazuje w sposób klarowny i bezpośredni bogate treści przemówień papieskich.

Całość składa się z 15 rozdziałów. Kolejno ukazują one stosunek Ojca św. do ojczyzny i emigracji, jego refleksje pogłębiające znajomość istoty człowieka i jego powołania, naświetlające rolę Kościoła w dziejach polskich oraz wśród Polaków za granicą. Nie zabrakło też w pracy rozdziału zajmującego się wypowiedziami Ojca św. o „Tej, co Jasnej broni Częstochowy”. Główną część pracy stanowi wołanie Ojca św. do Polonii o zachowanie wielkiego dziedzictwa własnej tożsamości chrześcijańskiej. Ciekawie wypadł rozdział IX dotyczący posłannictwa emigracji polskiej w świecie. Papież uczy, że emigracja pisze własną historię. W przemówieniu do Polaków w Moguncji, 14 listopada 1980 r., Ojciec św. powiedział: „Wy wszyscy, bez względu na okoliczności i czas przybycia, tu piszecie waszą historię, tu prowadzicie dialog z Bogiem, z człowiekiem, ze światem. Pragniecie być pełnowartościowymi obywatelami i przyczynić się do wszechstronnego rozwoju kraju, w którym żyjecie. Pragniecie zapewnić jak najlepszą przyszłość waszym dzieciom i wnukom. Tu każdy z was wyciska i pozostawia niepowtarzalny ślad swego istnienia, swego życia, swojej wiary, swoich decyzji. Musi więc chronić, odczytywać i rozwijać to, co jest w nim wewnątrz, to, co wypisane w jego sercu, musi pamiętać o glebie, o dziedzictwie, z którego wyrasta, które go kształtowało i stanowi integralną część jego psychiki, jego osobowości” (s. 137). Nie za-

brakło też w pracy części poświęconej rodzinie polskiej na emigracji. Sprawa rodziny jest zawsze niezwykle bliska Ojcu św. Dał temu wyraz jeszcze jako pasterz Kościoła krakowskiego. Książka dokumentuje wypowiedzi papieskie dotyczące zadania młodzieży polonijnej. Zaciekawienie wzbudza też rozdział *Solidarność* czy *Bitwa o Monte Cassino*. Ostatnia część książki zawiera różne wypowiedzi Ojca św. Całość omawianej pracy ukazuje dobitnie, że papież z rodu Polaków reaguje jak czuły sejsmograf na wszystkie problemy. W tym przypadku związane z życiem Polonii na całym świecie. Pracę można więc określić jako przydatne *vademecum* nauczania papieskiego.

Podkreślając ogromną wartość wydanych przemówień papieża do Polonii i Polaków za granicą trzeba jednak zgłosić parę uwag pod adresem drugiego wydania książki. W drugim wydaniu należy podać nie tylko konkretne miejsce wygłoszonego przemówienia, ale też trzeba zaznaczyć źródło, na podstawie którego dana myśl papieska została podana do druku. Ułatwi to znacznie wykorzystanie książki do dalszych studiów nad myślą Ojca św. Niektóre opisy cytowanego materiału nie odpowiadają w pełni treści wypowiedzi Jana Pawła II (por. np. s. 220, punkt 26). Wkradły się też do tekstu błędy w cytowaniu nazw miejscowych (por. s. 94 i 217). Ze względu na mniejszą znajomość języka polskiego wśród młodego pokolenia polonijnego w pracy tego typu jak omawiane dzieło należy oprócz polskiego podać również obcojęzyczny spis treści. Ewentualne wprowadzenie informacji w obcym języku byłoby też bardzo na czasie. Spełnienie tych postulatów w drugim wydaniu książki pozyska z pewnością wielu nowych czytelników omawianemu dziełu.

Oto niektóre tylko z licznych pytań, jakie budzą się pod wpływem lektury omawianej książki.

ks. Edward Walewander, Lublin